Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

7. GRUDNIA 1925.

NR. 284. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Reymont umarł.

W nocy 5 b. m. o godz. 2.40 nad ranem zmarł na rękach żony i przyjaciela prof. Fidorowicza znakomity pisarz Władysław Reymont. W przeddzień śmierci zaznaczyło się u chorego pewne polepszenie; Reymont przystąpił do Spowiedzi i Komunji św., której udzielił mu ks. prof. Szczepański; przyjmował pokarmy, rozmawiał z paru osobami i wypalił nawet parę papierosów. Onegdaj zgłosiła się do państwa Reymontów osoba nieznanego nazwiska, która wyraziła gotowość udzielenia krwi do transfuzji. Stan jednak chorego pogorszył się wczoraj w późniejszych godzinach, serce osłabło, a chory stracił przytomność. Zastosowano wstrzyknięcie kamfory, po którem chory zasnął. O g. 2 w nocy stan chorego okazał się beznadziejny. Reymont obudziwszy się, o godz. 2.40 wyzionął ducha.

Zmarł wielki pisarz, najznakomitszy po Sienkiewiczu mistrz polskiej prozy. Władysław Reymont wsławił się w świecie całym swoimi „Chłopami", ale fałszywem byłoby twierdzenie, że był on tylko Homerem polskiej wsi. Reymont ujął w swych powieściach całą polską rzeczywistość: nie tylko życie i namiętności chłopów, ale i gorączkowe wysiłki wielkiego przemysłowego miasta po złote runo, aspiracje i zawody świata aktorskiego i marzenia zagubionego w głuchej prowincji urzędnika kolejowego, zarówno męczeństwo unitów, jak i życie naszej emigracji na amerykańskim kontynencie. Wreszcie zamyślony nad tragedją polskiej niewoli, wysnuł z ostatnich lat niepodległości polskiej — równie jak Sienkiewicz „dla pokrzepienia serc" — trylogję o roku 1794, wołającą poprzez ohydę sejmu grodzieńskiego, zaprzedanie i znikczemnienie powszechne insurekcyjnym zapałem i niezłomną wiarą garstki patrjotów: nil desperandum. Padło to hasło tuż przed wojną, jak ostatni akord pieśni, która wziąwszy początek z „Sybilli" Woronicza i z Legjonów Dąbrowskiego, grzmiała narodowi przez cały okres niewoli pobudką do wytrwania i zbrojnego protestu.

Nie danem było Reymontowi dać obraz naszej rzeczywistości powojennej, naszego współczesnego ‚przedwiośnia". Przestało bić to serce osłabione — jak tyle serc innych i najlepszych — wzruszeniami wojny. Rzeczpospolita uczciła jego zasługi orderem Orła Białego, Polacy czcią ogólną, świat nagrodą Nobla. Pozostają nam teraz — po Jego odejściu — tylko piękne, przepełnione miłością ziemi i ludu dzieła, z których nam brzmieć będzie zawsze — szczególnie w czasach tak trudnych, jak chwila obecna — pełne wiary i nadziei wezwanie: nil desperandum.

Cześć Jego wielkiej pamięci!

* * *

Władysław Stanisław Reymont urodził się w r. 1868 w Kongresówce. Po opuszczeniu szkoły był praktykantem rolniczym, potem aktorem, następnie pracował na koleji aż wreszcie po tych zmiennych kolejach życia oddał się zupełnie literaturze. Pierwsze swoje utwory drukował w „Myśli krakowskiej" i „Głosie". Dzieła jego ważniejsze są: „Pielgrzymka do Jasnej Góry", „Komedjantka", „Ziemia Obiecana", „Fermenty", „Lili", „Spotkanie", „Wampir", „Chłopi", „Rok 1794" (trylogja), „Z ziemi chełmskiej", „Ave Patria", „Za frontem".

Wspaniałe dzieło Reymonta „Chłopi", epopeja życia polskiego ludu — zjednała autorowi nieśmiertelność i wprowadziła go do Panteonu największych europejskich twórców. Nagroda Nobla, przyznana Reymontowi, jest triumfem polskiej literatury w osobie jej najbardziej polskiego współczesnego przedstawiciela. Zwycięstwo Reymonta nad takimi luminarzami literatury, jak Tomasz Mann, Tomasz Hardy, Blasco Ibanez i Maksym Gorkij jest zwycięstwem polskiego temperamentu i równocześnie klasycyzmu, tak harmonijnie złączonych w twórczości Reymonta. Będzie on na długo w naszej literaturze jedynym mistrzem malarstwa i opowiadania epickiego, którego wykwit znajdujemy w „Chłopach". Tem przykrzej odczuwamy śmierć wodza naszej literatury i szermierza Polski zagranicą (wszystkie prawie utwory Reymonta są tłómaczone na języki obce) — iż zbiegła się ona tragicznie z niedawnym zgonem drugiego znakomitego pisarza, Stefana Żeromskiego. Osierocona literatura polska żegna dziś z żalem zwłoki swojego wodza i najukochańszego syna.

Przygotowania do pogrzebu Reymonta.

Kondolencje. — Ostatnia wola Zmarłego.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu soboty przed południem złożyli wdowie po śp. zmarłym Władysławie Reymoncie kondolencje: Imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej p. Lenc, generał Zaruski, adjut. gen. Prezydenta, ministrowie Raczkiewicz i Osiecki, marszałek sejmu Rataj, marszałek senatu Trąmpczyński, oraz szereg przedstawicieli sztuki i literatury.

Utworzył się komitet, złożony z przedstawicieli rządu i przedstawicieli społeczeństwa, który odbędzie pierwsze zebrane w sobotę o godzinie 9 wieczorem.

Z ramienia rządu był w sobotę u p. Reymontowej radca Konopka, aby się porozumieć co do szczegółów pogrzebu, który odbędzie się na koszt rządu. Udział rządu w pogrzebie będzie miał ten sam charakter, co udział w pogrzebie Żeromskiego.

Ostatnią wolą śp. Reymonta było, aby został pochowanym jak najskromniej, w drewnianej trumnie i w ziemi.

W myśl tego życzenia rodzina porozumiewa się z komitetem, jednak niewiadomo, czy temu życzeniu stanie się zadość. Zwłoki zostały zabalsamowane dziś w południe, poczem mają być przeniesione do katedry.

Co do ostatnich chwil Zmarłego, to do końca czuwała przy nim małżonka jego p. Lilli Reymontowa, oraz jego przyjaciel Dr Fiderkiewicz. Już przez cały piątek podawane choremu narkotyki nie działały, akcja serca była coraz słabsza. Po godzinie 10 wieczór zasnął chory i zmarł we śnie.

W miejsce wojskowej, cywilna dyktatura.

Bez większego wrażenia przechodzi wiadomość o zamianie wojskowej dyktatury w Hiszpanji na cywilną. Bo zmiana nie przyszła z nienacka.

Kiedy we wrześniu 1923 gen. Primo de Rivera w drodze pronunciamento, na czele junty oficerskiej, szedł wzorem Mussoliniego po dyktaturę, z dużą pewnością siebie obiecywał zlikwidowanie wojny w Marokku i korupcji administracji państwowej. Kraj i król szczęśliwi, że się nareszcie znalazł ktoś, kto ma odwagę mówić głośno o rzeczach tajonych, oddali mu najwyższą władzę. Powstał „dyrektorjat" złożony z 9 generałów, których zadaniem miało być uporządkowanie spraw państwa skroconym trybem wojskowym. Parlament posłano na przymusowe wakacje, by swoją gadatliwością nie przeszkadzał dyktatorowi. Front w Marokku wzmocniono i odnowiono świeżymi generałami.

Dwa lata przeszło sprawował rządy wojskowe gen. Primo de Rivera. Ze skutkiem jednak mniejszym, niż się spodziewał.

Zamiast zakończenia wojny w Marokku, które pod koniec r. 1923 zapowiadał, nastąpiło jej rozszerzenie na tereny dotąd nią nie objęte; ubiegły zaś rok przyniósł Hiszpanji w Marokku same klęski. Wmieszanie się Francji i ostatni stan rzeczy na froncie świadczą, iż się nie ma jeszcze ku końcowi wojny, ale że Hiszpanję czekają nowe, bodaj, czy nie najdotkliwsze ofiary...

Lepiej nieco powiodła się dyktatorowi sanacja wewnętrznych stosunków. Przerażające było sprawozdanie, które w październiku r. 1923 gen. Primo de Rivera złożył. Stwierdził w niem przedewszystkiem zupełne nieróbstwo urzędników. Bywało — mówił — że niektóre biura ministerstw w Madrycie nie oglądały całymi dniami kierowników. Ale gorszem jeszcze złem była korupcja, która przeżarła klasę urzędniczą do szpiku.

W tym dziale gen. Primo de Rivera poczynił znaczne ulepszenia. Żołnierskie metody, t. zw. skrócone postępowanie, bywa zwyczajnie najlepszem antidotum na lenistwo i przekupstwo urzędników.

Zawiodły natomiast te metody w dziedzinie finansów. Tu bowiem, rzecz jasna, potrzeba nie tyle śmiałości w decyzji, ile — znajomości rzeczy opartej o doświadczenie i naukę. Nic dziwnego, że się stan finansowy Hiszpanji za dyktatury wojskowej nie tylko nie poprawił — ale znacznie pogorszył. Na dobitek nie umiał gen. Primo de Rivera utrzymać wojska w ryzach; znaczną wreszcie część ludności zraził sobie drakońskiem stłumieniem t. zw. katalońskiego regionalizmu.

Od dłuższego już czasu wrzało. Raz wraz czytało się, że dyrektorjat jest zachwiany, że król nosi się z myślą podziękowania generałowi.

Wreszcie dymisja doszła do skutku.

Gen. Primo de Rivera wrócił 1 grudnia z Marokka. Czekała tu już na niego delegacja oficerska, która mu w krótkich słowach wyraziła niezadowolenie z osiągniętych przez rząd rezultatów. Generał poszedł do króla i zgłosił dymisję. Król przyjął ją i z powrotem polecił generałowi stworzyć gabinet cywilny z dwoma tylko (poza premjerem) wojskowymi (wojna i marynarka).

Zmianę tę należy uznać za pierwsze ustępstwo dyktatora na rzecz kraju, i to — ustępstwo poważne. Kończy się z nią okres dyktatury militarnej, a zaczyna się — najprawdopodobniej — powolny powrót do konstytucji i parlamentaryzmu. Opinja niezadowolona z rządów militarnych, zrażona do dyktatury wojskowej, zechce z pewnością pójść dalej, niż poszedł król w dn. 3 b. m.

Jest to wszystko bardzo pouczające dla Europy. — Dyktatura militarna może w pewnych tylko dziedzinach wprowadzić ład i porządek, tam jednak, gdzie trzeba fachowej wiedzy, zawodzi. Winni o tem pamiętać generałowie, którym się marzy odegranie roli historycznej przy pomocy szabli „zaprawionej w zwycięstwach". A społeczeństwo, które tak łatwo daje posłuch mowie dźwięczącej tonami wojskowej pobudki, winno na hiszpańskim przykładzie zrozumieć, że dla uzdrowienia państwa nie wystarczą gromkie słowa i śmiercionośne groźby buńczucznego generała.

O tem wiedzieć należy wszędzie, ale szczególnie w Polsce, w której nigdy nie brakowało ochoty do brawurowych rozstrzygnięć politycznych.

W. Z.

P. Skrzyński o stosunkach polsk.-niemieckich.

NIEMCY I POLSKA MUSZĄ DĄŻYĆ DO UZGODNIENIA POGLĄDÓW W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ.

Berlin. (PAT) W drodze powrotnej z Londynu przyjął w przejeździe przez Berlin premjer Skrzyński przedstawiciela „Vorwärtsu", któremu wyraził swe zadowolenie, że konferencja w Locarno znalazła uzupełnienie w dalszych obradach londyńskich i tam została zakończona. Oznacza ona dopiero początek. Nie wystarcza sama wymiana słów i traktatów, nastąpić muszą fakty. Polska zrezygnowała ze swego prawa wydalania optantów. Zadaniem przyszłości jest postępowanie w rokowaniach międzynarodowych w tym samym duchu. Traktaty francusko-polskie, podpisane w Londynie, podobnie jak art. 2 paktu locarneńskiego, nie zawierają znamion groźby dla pokoju międzynarodowego, lecz przeciwnie, oznaczają one jedynie zabezpieczenie traktatów arbitrażowych przed wojną, lub też zbrojnym napadem, przyczem w rokowaniach przestrzegano ściśle wytycznych, zawartych w opublikowanych notach, wymienionych między Francją a Anglją. Jeszcze przed zebraniem się konferencji Polska była skłonna do zabezpieczenia pokoju w jeszcze dalej idący sposób, przez zawarcie paktu gwarancyjnego na Wschodzie.

Wobec oporu opinji publicznej Niemiec, nie przyszło do tego, nie doszło nawet do dyskusji. Pojęcie wojny, jakoteż i wojny gospodarczej nie miało miejsca w atmosferze locarneńskiej. Niemcy i Polska muszą dążyć do usunięcia w duchu locarneńskim różnicy zdań w dziedzinie gospodarczej. Wina może leży w tem, że rokowania spoczywają jedynie w rękach fachowców. Technicy skłonni są do dążenia do doskonałości. Jeżeli ostateczne zawarcie traktatu nie jest możliwe, to mogłoby prowizorjum stworzyć podstawy pokoju gospodarczego między Polską a Niemcami. Delegacja polska bawi w Berlinie i gotowa jest do rokowań.

P. Skrzyński powrócił już do Warszawy

Warszawa. (PAT.) Dnia 5 grudnia br. o godzinie 10 rano powrócił do Warszawy z Londynu prezes Rady ministrów Skrzyński. Pociąg przybył z 50 minutowem opóźnieniem z powodu zawiei śnieżnej. Na dworcu powitali pana prezesa ministrów ministrowe Raczkiewicz, Żeligowski, Piechocki, Osiecki, Chądzyński. Przybyli również przedstawiciele ciała dyplomatycznego, podsekretarz stanu Studziński z ramienia prezydjum Rady ministrów, oraz z ministerstwa spraw zagranicznych p. Kajetan Morawski, dyrektorzy depar. Bertoni i Łukasiewicz, komisarz miasta Warszawy itd. Po powitaniu pan prezes Rady ministrów odbył cercle w salonie dworca, poczem udał się do mieszkania prywatnego.

Konferencja z członkami Rządu.

Warszawa. W ciągu przedpołudnia premjer Skrzyński odbył najpierw długą konferencję z min. skarbu Zdziechowskim, u którego informował się co do ostatnich zajść finansowych, oraz omawiał z nim ekspose, które minister wygłosi dnia 9 b. m.

Następnie konferował kolejno z poszczególnymi ministrami, najdłużej z min. Żeligowskim i Raczkiewiczem. Koło godz. 5 przybył premjer do sejmu, odbył dłuższą konferencję z marsz. Ratajem, następnie zaś koło godz. 7 wieczór udał się do Belwederu. W ciągu niedzieli premjer Skrzyński będzie urzędował i w dalszym ciągu konferował z ministrami.

Premjer podkreśla konieczność oszczędności.

ANGLJA POZYSKANA DLA SPRAWY WSTĄPIENIA POLSKI DO RADY LIGI NAROD.

Warszawa. Premjer Skrzyński w wywiadach udzielonych dziennikarzom w powrotnej drodze do Warszawy, podkreślił kilkakrotnie, że przed uzyskaniem pożyczki nieodzownem jest wprowadzenie oszczędności budżetowych. Gdyby sejm nie poszedł po drodze pewnego i ścisłego współdziałania z rządem na drodze oszczędności — mówił premjer Skrzyński — to nie mógłbym brać nadal na siebie odpowiedzialności. Polska musi budzić zaufanie świata, jeżeli chce otrzymać pożyczkę, która w bardziej decydujący sposób wpłynęłaby na dalsze losy naszego życia gospodarczego. Nie znaczy to wszakże, abyśmy do tego czasu nie mogli skorzystać z takich czy innych, mniejszych lub większych kredytów zagranicznych.

Co do wstąpienia Polski do Rady Ligi Narodów, to oświadczył premjer Skrzyński, że rząd polski obstaje przy stanowczym tym postulacie, dla zrozumienia którego znalazł w Anglji posłuch, chociaż jest ona zasadniczą przeciwniczką powiększenia ilości członków Rady Ligi.

Jak zredukowano budżet.

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet delegatów ministerstw do spraw oszczędności omawiał w związku z prowizorjum budżetowem na I-szy kwartał 1926 r. zmiany, jakie powinny być wprowadzone w ustawodawstwie ze względów oszczędnościowych; w szczególności rozpatrywano szereg ustaw w zakresie administracji państwowej, powodujących nadmierne obciążenie skarbu państwa i ustalono propozycje, zmierzające do zmniejszenia tych ciężarów w ten sposób, aby można było zmniejszyć wydatki państwowe już w okresie prowizorjum budżetowego.

Zastanawiano się również nad środkami, zmierzającemi do zaniechania wszystkich nowych wydatków w tym samym okresie.

Co się tyczy preliminarza budżetowego na grudzień b. r., ustalony został w dochodach na 149.9 milj. zł., w wydatkach na 149.8 milj. Z ogólnej sumy preliminowanych wydatków na grudzień przypada na wydatki osobowe 64.7 milj., na rzeczowe i administracyjne 32.5 milj. zł., na wydatki inwestycyjne 15.8 milj. zł., na specjalne 35.2 milj. zł.

W wydatkach specjalnych ministerstwo skarbu preliminuje na spłaty długów 5.6 mil. zł.; w tej kwocie na procenta od długów zagranicznych 500 tys. zł., na amortyzację 5,120.000 złotych.

Wydatki specjalne ministerstwa pracy i opieki społecznej wyniosą 5,341.000 zł.

Obejmują one zapomogi dla bezrobotnych i wydatki związane z opieką społeczną.

Celem zabezpieczenia normalnego wpływu podatków przewidzianych w preliminarzu budżetowym, ministerstwo skarbu zarządziło jak najenergiczniejsze ściąganie zaległości podatkowych.

O skład i organizację komisji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT) Komitet Rady Ligi Narodów, wchodzący w skład komisji koordynacyjnej, odbywający obecnie narady, ma przedewszystkiem przygotować i ustalić procedurę i skład przyszłej komisji badań dla spraw rozbrojeniowych. Już na pierwszem zgromadzeniu Ligi Nar., tak stosowanie do procedury, jak i skład komisji koordynacyjnej wywołały wiele sprzeciwów.

Przedewszystkiem czyniono zastrzeżenia, że dzieli się ona na dwie kategorje członków: pierwszą stanowiły państwa, wchodzące do Rady Ligi, których głos był decydujący, a inne miały tylko pośrednio głos doradczy, ponieważ ich przedstawiciele wchodzili w skład komisji koordynacyjnej nie jako przedstawiciele państw, lecz jako przedstawiciele technicznych organizacyj Ligi.

Dotychczasowe narady komitetu ustaliły: 1) zmianę nazwy komisji koordynacyjnej, 2) że wszystkie państwa wchodzące do komitetu badań nad sprawami rozbrojeniowemi, będą miały głos równorzędny. Obecnie komitet zastanawia się, według jakiego klucza powoływane będą państwa z pomiędzy nie wchodzących do Rady Ligi.

Prawdopodobna liczba członków komitetu badań będzie 15. Wejdzie do niego napewno jeden członek z pomiędzy państw rozbrojonych na zasadzie istniejących traktatów, prawdopodobnie Węgry. W drugiej kategorji państw, które wejdą do komitetu, mają być uwzględniane państwa znajdujące się w specjalnych stosunkach geograficznych wobec Rosji. Nie ulega wątpliwości, że z tej racji Polska ma prawo, które będzie prawdopodobnie uznane, do wejścia do komitetu.

Przegląd religijny.

Proces o bluźnierstwa w Wiedniu. — Cynizm oskarżonego. — Robota socjalizmu. — Pielgrzymka ubogich w Watykanie. — Tydzień liturgiczny w Paryżu.

W tych dniach stanął przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu młody socjalista, pomocnik księgarski Popik, oskarżony o — bluźnierstwo przeciw Bogu, — o wzywanie do czynów gwałtownych przeciw katolickiej społeczności, — wreszcie o wyszydzanie urządzeń i nauk Kościoła katolickiego. Mianowicie młodzieniec ten przystąpił w czerwcu 1925 r. do wydawania pisma dla młodzieży socjalistycznej p. t. „Gottlose Jugend“ (Bezbożna Młodzież). Oskarżenie dotyczy głównie dwóch artykułów: jednego poświęconego świętu Wniebowstąpienia Pańskiego i drugiego, kończącego się następującem wezwaniem: „Wyrzućcie krzyże ze świata, — zgromadźcie je w jeden stos, — niech je obejmą pod niebo sięgające płomienie i niech z niemi spalą wszystkie katechizmy biblje i książki religijne. Nadszedł już czas na zatknięcie nowych znaków“. Jeszcze gorsze i wstrętniejsze zdania zawierał artykuł poświęcony Wniebowstąpieniu. Nie sposób ich przytaczać, — tak są straszne i prawdziwie szatańskiej do religji pełne nienawiści.

Oskarżony przyznał się w śledztwie do autorstwa artykułu przeciw Krzyżowi, natomiast zaprzeczył autorstwa drugiego atykułu. W usprawiedliwieniu zaś swojej gwałtowności mówił, że „Kościół głosi cierpienie, podczas gdy młodzież proletarjacka (!) wolnomyślna wyznaje wręcz przeciwną zasadę, — rewolucji. Zamiast krzyża zatknąć należy czerwony sztandar“. Najciekawszem zaś z jego zeznań było oświadczenie, że — „swoich pism nigdy nie daje dzieciom szkolnym, a tylko młodzieży dorosłej“. Następnie cofnął swoje wyrażenie o Chrystusie — „erlogener Gottessohn“, a przyrzekł odtąd używać określenia — „mythenhafter Gottessohn“. Wreszcie motywując swoją walkę z religją, wskazał na pisma socjalistycznych autorów. Sam skończył tylko szkołę ludową i wydziałową; całe późniejsze wykształcenie, w tem także i „wykształcenie religijne“, zawdzięcza lekturze autorów socjalistycznych i kursom, które partja socjalno-demokratyczna dla młodzieży w Wiedniu urządzała.

Omawiając wypadek, o którym mowa, prasa wiedeńska mniej się interesuje werdyktem i karą na oskarżonego, niż jego niesłychanym cynizmem i barbarzyństwem moralnem (bo trudno inaczej określić umysłowość tego młodzieńca, który po skończeniu szkoły wydziałowej nazywa Chrystusa — „erlogener Gottessohn“).

Lecz winnym jest tu nie tyle ten 20-letni człowiek, ile — jego nauczyciel, partja S. D. austrjacka. W całym międzynarodowym socjalizmie partja ta tem się wyróżnia, że, gdy gdzieindziej (np. w Niemczech, Belgji, Holandji i Anglji) socjalizm prawie zupełnie przestał wojować z katolicyzmem, względnie z religją, socjalizm austrjacki nie tylko walki nie zaprzestał, ale ją potęguje i rozszerza. Mieliśmy już kiedyindziej sposobność napiętnowania zbrodniczej akcji, którą S. D. Austrji rozwija w świecie młodzieży szkolnej pod firmą towarzystw t. zw. „Przyjaciół młodzieży“. Jednem z zadań tej organizacji jest wyrwanie religji z serc dzieci; a czyni to wyśmiewając praktyki religijne, agitując w szkołach powszechnych wśród dzieci przeciw uczęszczaniu na naukę religji, urządzając na przekór katolikom kontra-pochody „czerwonych dzieci“ w dzień Bożego Ciała.

Pisał też niedawno krakowski „Naprzód“ o „zdumiewającej sile austrjackiego socjalizmu“ i jego organizacji. Lecz słówkiem nie wspomniał o tem, co ten socjalizm wyróżnia z pośród międzynarodowego socjalizmu, — o jego bezbożności, wzorowanej na bolszewiźmie. Czy jest to bezbożność szczera, czy też narzucona, trudno byłoby rozstrzygać. Byłbym raczej za tą drugą możliwością. Świadczy o niej chociażby i ten drobny szczegół z przesłuchania Popika, kiedy powiedział, że — swoich pism nie rozdaje dzieciom szkolnym, lecz tylko młodzieży. Jest więc i u tego bluźniercy jakaś resztka czci Bóstwa, skoro uważa, że bezbożność winna być daleką przynajmniej od duszy dziecięcej. A jeśli tak, jeśli ta bezbożność jest nalotem z zewnątrz, tem większa wina partji i ruchu, które go narzucają.

* * *

W przeciągu „Roku Świętego“ przesunęło się przez Rzym mnóstwo pielgrzymek z najrozmaitszych krajów, narodowości, ras i klas społecznych. Mieszali się ludzie biali z czarnymi, żółtymi i czerwonymi, — pielgrzymki artystów z pielgrzymką wielką robotników, — pielgrzymki polityków z pielgrzymkami prostych wieśniaków. A oto w ostatnich dniach przyjął Ojciec św. na specjalnej audjencji pielgrzymkę biednych włoskich. Każdy z uczestników wycieczki otrzymał srebrny medal zamknięty w artystycznem „etui“.

* * *

Wyrazem wzrostu ruchu liturgicznego na Zachodzie jest zapowiedziany „tydzień liturgiczny“, który się odbędzie w dniach 14—20 grudnia w Paryżu. Mianowicie codziennie będzie się Msza św. uroczysta odprawiała według innego rytu, a mianowicie: rzymskiego, grecko-melchickiego, syryjskiego, dominikańskiego, maronickiego, rumuńskiego, armeńskiego i prawosławnego (odprawi metrop. Szeptycki). W dzień poprzedzający Mszę św. odbędzie się w kaplicy katechizmowej św. Rocha konferencja z wyjaśnieniem danego obrzędku. Nabożeństwa będą odprawiane przez dostojników kościelnych, należących do danego obrządku.

Pejot.

Z dnia politycznego

O nominacje biskupów.

Wywiązała się w prasie ciekawa polemika na tle nominacji nowego biskupa-sufragana chełmińskiego.

Mianowicie w „Czasie“, „Dniu polskim“ i „Dzien. poznańskim“ (pismach więc zbliżonych do kół ziemiańskich i konserwatywnych), pojawiły się w ostatnich dniach artykuły, podobno od jednego autora pochodzące, z przedstawieniem stosunków w diecezji chełmińskiej. Ubocznie zaś zwrócił się autor przeciw nominacji kandydata N. D. na koadjutora chełmińskiego. Bezstronny czytelnik musiał w tem czuć jakąś intrygę, tem przykrzejszą, że dotyczyła spraw hierarchji kościelnej. W parę dni później pojawiła się wiadomość, że Stolica Apost. zamianowała ks. St. Okoniewskiego na stanowisko biskupa-sufragana w Pelplinie. Równocześnie zaś „Kurjer poznański“ wystąpił z ostrym artykułem, zwróconym przeciw „Czasowi“, a częściowo przeciw ks. bisk. Okoniewskiemu, a w obronie „spotwarzanego“ duchowieństwa ciążącego sympatjami, czy też pracującego w obozie N. D.

Cała ta polemika od początku do końca jest przykrą i szkodliwą. Dziedzina bowiem życia kościelnego musi być wolną od wpływów partyjnych. A artykuły „Czasu“, jak i „Kurjera poznańskiego“ próbują interesy religji zniżyć właśnie do partyjnych szacherek. Byłoby bardzo źle, gdyby o kwalifikacjach na biskupa w Polsce miał rozstrzygać „Czas“, organ nieprawego związku konserwatyzmu z socjalizmem — albo N. D., której organ „Kurjer poznański“ grozi, że w razie dalszej walki z „duchowieństwem narodowo-demokratycznem“ mo że się „kilku posłów“ N. D. powstrzymać w sejmie od głosowania za katolickiem ustawodawstwem małżeńskiem...

Przyjąwszy, że ostatnie wykolejenie się dziennika narodowo-demokratycznego należy uznać za „lapsus calami“ tylko, a nie odzwierciedlenie prawdziwych nastrojów w obozie N. D., — że dalej artykuły w „Czasie“ pochodzą od zawiedzionego w rachubach kandydata do godności biskupiej, — katolicka opinja Polski musi się zastrzedz na przyszłość przed tego rodzaju próbami wpływania politycznych kół na nominacje kościelne, jakie ujawniły artykuły wymienionych pism.

Rozbicie układów o Radę w Krakowie.

W sprawie rozbicia układów o restytucję Rady miejskiej w Krakowie otrzymujemy jeszcze następujące uwagi:

Rokowania o restytucję krakowskiej Rady miejskiej zostały ostatecznie rozbite, głównie z tego powodu, że rządząca obecnie miastem koterja w porozumieniu ze socjalistami, stanowczo odmówiła zgody na przyznanie jednego miejsca w prezydjum miasta dla przedstawiciela narodowej demokracji, która nie uzyskawszy tej koncesji, nie zgodziła się na powołanie Rady miejskiej. W ten sposób o posadę wiceprezydenta miasta, którą obecnie zajmuje p. Rolle, rozbitą została akcja zmierzająca do przywrócenia naszemu miastu samorządu.

Demokracja narodowa, która nie mogąc uzyskać dla siebie stanowiska wiceprezydenta, uznała za właściwe i pożyteczne dla Krakowa niedopuszczenie do stworzenia Rady miejskiej, ponosi obecnie wyraźną odpowiedzialność za dalsze nie kontrolowane przez nikogo rządy komisarskie p. Ostrowskiego. Obecny komisarz rządu, jako radca miejski, bronił zasady samorządu, podpisał nawet skargę do Trybunału administracyjnego o rozwiązanie starej Rady miejskiej. Kiedy jednak zamianowany został komisarzem, tak gruntownie wyzbył się skrupułów w sprawie udziału czynnika obywatelskiego w zarządzie miasta, że przez kilka miesięcy swego urzędowania nie zwołał ani jednego posiedzenia Rady przybocznej. Rządzi absolutnie jedynie przy współudziale najbliższych osobistych przyjaciół, zasiadających w prezydjum miasta. Demokracja narodowa, która w swoim czasie oświadczyła, że występuje z Rady przybocznej, nie chcąc współdziałać z obecnym komisarzem, ułatwiła p. Ostrowskiemu rządy absolutne.

Chrześcijańska Demokracja wykazała maksimum dobrej woli tak w toku rokowań o restytucję Rady miejskiej, prowadzonych w Warszawie i w Krakowie, jak w czasie urzędowania p. Ostrowskiego, któremu ze względu na dobro miasta, nietylko nie czyniła żadnych trudności, lecz przeciwnie, ułatwiała sytuację Wydaje się jednak, że p. Ostrowski stanowisko Ch. D. i jej dobrą wolę mylnie sobie tłomaczy, jakoby mu było wolno zupełnie ignorować czynnik obywatelski i usuwać swoją działalność z pod wszelkiej publicznej kontroli. Dlatego, wskazując wyraźnie, kto winien, że Kraków nie posiada odnowionego samorządu, musimy równocześnie przestrzec p. Komisarza rządu przed dalszem kontynuowaniem dotychczasowej praktyki. Ludność ma prawo wiedzieć, na jakie cele zużywane są i ściągane z niej wysokie podatki i opłaty i w jaki sposób funduszami gminy się gospodaruje?!

Oświadczenie pięciu literatów.

Pięciu przedstawicieli literackich stowarzyszeń warszawskich (Sieroszewski, Kaden-Bandrowski, Krzywoszewski, Staff i Lorentowicz), ogłosiło oświadczenie protestujące przeciw artykułowi Fr. Ksaw. Pusłowskiego „Nieposzanowanie śmierci“ w „Głosie Narodu“. Protest nie jest zaopatrzony w żadne motywy, trudno więc zrozumieć, o co protestującym literatom chodzi. Zapewne uczuli się dotknięci — i słusznie — napomnieniem udzielonem przez p. Pusłowskiego lewicowym pisarzom, by nad świeżym grobem Żeromskiego nie uprawiali hałaśliwej propagandy socjalistycznej i antykatolickiej. Albo też oburzyli się na odważne i męskie stwierdzenie przez p. Pusłowskiego, że Żeromski w „Przedwiośniu“ dał obrzydliwą obronę pornografu, oskarżył niesłusznie naszą policję o katowanie komunistów, dał fałszywy i krzywdzący obraz całej jednej warstwy społecznej, przedstawił księdza łamiącego tajemnicę spowiedzi? Może uważają, że p. Pusłowski powinien zamilczeć o odstępstwie Żeromskiego od katolicyzmu?

Cokolwiek mu zarzucają, możemy śmiało odpowiedzieć, że oburzenie tłumaczów pornograficznej powieści Margueritte'a i nihilistycznego „Julia Jurenity“ jest dla katolickiego pisarza jedynie zaszczytem.

——oOo——

O czem piszą inni?..

„N. Dziennik“ przeciw aresztowaniom waluciarzy. — Możliwość zwiększenia budżetu w razie wzrostu drożyzny. — O potrzebie zorganizowania samopomocy społecznej.

Energiczne kroki rządu przeciwko spekulantom przyjęła prasa polska z wielkiem zadowoleniem. Natomiast prasa żydowska patrzy na akcję władz krzywem okiem.

„Znowu więc — utyskuje „N. Dziennik“ — urządza się obławy, znowu prowadzi się wielkiemi grupami waluciarzy, niemających prawdopodobnie razem stu (!) dolarów, na policję, robi się znowu przykre widowisko w mieście — a temi oto zarządzeniami pustemi chce się uzdrowić skarb państwa i odzyskać zaufanie świata. Leczy się, jak ktoś słusznie powiedział, gorączkę tem, że się termometr rozbija o ścianę. To wygląda na bezsilną złość i do ogniska choroby nie dochodzi“.

Pyłyby to uwagi zupełnie słuszne, gdyby nie to, że ten „termometr“ ma fałszywą skalę. Zawsze wskazuje o kilka stopni więcej „gorączki“, niż jest w istocie, osłabiając w ten sposób wiarę chorego we własne siły Że dla redakcji „N. Dziennika“ widok aresztowanych współwyznawców jest przykrem widowiskiem to zupełnie zrozumiałe, ale trudno coś na to poradzić. Nie temi jednak zarządzeniami chce rząd uzdrowić skarb państwa i nie nad temi zarządzeniami dyskutuje prasa. Pożyczka i redukcja budżetu — oto główne tematy artykułów. Redukcja wydatków powinna być bardzo znaczna, ale zdaniem „Dnia Polskiego“ należy przewidywać ich podniesienie się w razie ewentualnego wzrostu drożyzny:

„Powołani przez p. ministra Zdziechowskiego komisarze oszczędnościowi, z p. wojewodą Moskalewskim na czele, winni więc, poza wnioskami, dotyczącymi redukcji budżetów poszczególnych ministerjów, specjalnie zwrócić uwagę na te propozycje budżetowe, które mogą uledz wahaniom w związku ze wzrostem drożyzny“.

„Gaz. Por. Warszawska“ wskazuje, że cała Europa przechodzi kryzys gospodarczy. Przyczyną jest

„brak pieniędzy, zniszczonych przez wojnę i inflację, oraz zbyt wielkie koszty utrzymania państw. Kapitały można odbudować tylko powoli, przez wytężoną pracę i staranną oszczędność. Z tego wynika, że Europa musi przejść dłuższy okres ciężkiej biedy. Muszą się do tego zastosować zarówno rządy państw, jak i poszczególni obywatele“.

Trzeba więc obniżyć koszta utrzymania państwa, a społeczeństwo musi ograniczyć swe wydatki. Warstwy zamożniejsze — pisze dalej „Gaz. Por. Warsz.“ — muszą zorganizować samopomoc społeczną, by „konieczny okres oszczędności“ przeszedł z jaknajmniejszemi wstrząśnieniami“.

„Kurjer Warszawski“ porusza kwestję czasu pracy.

„Radykaliści — pisze — twierdzą: skoro chcecie zwiększyć liczbę godzin pracy, nie obciążającie nią czynnych robotników, a powołajcie bezrobotnych. Strona przeciwna odpiera, iż danie pracy dla bezrobotnych jest fikcją, dopóki się nie zmieni prawodawstwo robotnicze. Rozumują oni: zwiększenie godzin pracy i obniżenie kosztów świadczeń socjalnych obniży koszt wytwórczości i eo ipso pozwoli na puszczenie w ruch fabryk, a więc na zapotrzebowanie rąk roboczych.

Kto ma słuszność?

Nadchodzi moment, gdy pytanie powyższe trzeba będzie rozwiązać jasno, niedwuznacznie, nie przez obozy pseudo wrogie, lecz drogą liczb i w interesie państwa“.

Protesty z Locarno i murzyńska etyka.

Contemporary Review, żegluga na Niemnie i optanci.

Contemporary Review w ostatnim numerze (grudniowym) ubolewa głęboko nad tem, że wzniosły duch pokoju, poczęty w Locarno, nie przeniknął stosunków polsko-litewskich w sprawie spławu drzewa polskiego Niemnem, Polacy żądali „aż“ własnej organizacji konsularnej w Kłajpedzie dla strzeżenia polskich interesów, przywrócenia w pełni normalnego obrotu gospodarczego i otwarcia kolei między Wilnem a Kownem. Ponieważ, zdaniem autora, zgoda byłaby ze strony Litwinów uznaniem status quo (?) w „okupowanych“ (!) dziedzinach Litwy, a na to żaden rząd litewski nie zdobyłby się, więc mimo dyplomatycznej oliwy z Londynu, koło obrad konferencji w Kopenhadze skrzypiało, ale nie ruszyło z miejsca.

Potok łez nad nieprzystępnością pewnych narodów (czytaj: polskiego!) dla pokojowej ewangelji, na szczęście jednak osusza promień słonecznej nowiny z zachodnich kresów Polski. Oto jakkolwiek od wschodu potrzebaby Polakom jeszcze dużej dozy „Locarna“ (w tej stylizacji wygląda to na reklamowane „pokojowe“ injekcje podskórne o niezawodnym, natychmiastowym skutku) z zachodu poskutkowała terapja p. Skrzyńskiego, tego męża, który zdołał sprawić Mr. Chamberlainowi „pierwszą w jego życiu niespodziankę“. Mowa oczywiście o tem, co i dla nas było niespodzianką, o wstrzymaniu wysiedlania optantów. Wprawdzie Polska ma do tego niewątpliwe prawo, wprawdzie ma dość kłopotu i przykrości, że jednak tu, aby sobie ulżyć, musiałaby sprawić przykrość Niemcom, locarneński anioł pokoju, zawołał „stop“, a John Bull gratuluje zwycięstwa sprawiedliwości.

W mojej tępej głowie nie może się pomieścić to rozumowanie publicysty-proroka sprawiedliwego pokoju: wprawdzie Polakom organizacja spławu drzewa Niemnem jest niezbędnie potrzebna, a bez niej i tak chore ich gospodarstwo u c i e r p i, n i e w o l n o im jednak domagać się ustępstw od Litwinów, bo im się n i e n a l e ż ą. Wprawdzie prawo wysiedlania niemieckich optantów jest zawarowane dekretem i niewątpliwie się Polakom **n a l e ż y**, ale przez jego wykonywanie **u c i e r p i ą** Niemcy, którym współbracia nie zgotowali w porę przyjęcia, bo byli zajęci daleko ważniejszą grą na zniżkę złotego i apostolstwem pokoju w Locarno — a więc wbrew zakazowi pozostać w Polsce hakatystom w o l n o.

Zupełnie jednak tępy nie jestem, bo domyśliłem się, ktoby niewątpliwie rozumowanie to w lot pojął i uznał:

Oto sienkiewiczowski murzyn Kali; a to w świetle swej co prawda nie locarneńskiej, ale afrykańskiej zasady: Zły uczynek, to jak ktoś Kalemu ukraść krowy. A dobry? To... jak Kali komu ukraść krowy!

Zebr.

Nowe studjum o „Kazaniach Sejmowych“

ks. Piotra Skargi.

W temże kazaniu: „Jeśli nam na wielkiej i nabytej nauce do spraw Rzeczypospolitej schodzi, wżdy na modlitwie do Pana Boga i na miłości ku złotej ojczyźnie, i na miłości ku braciej, którzy się wam wszytkiego zwierzyli.... niechaj nie schodzi“. Jeżeli „wam“ znaczy tutaj „senatorom“, to kto są ci „bracia“? „Bracią“ nazywa niekiedy Skarga posłów ziemskich (mówiąc np., że „młodszy bracia drugdy wszytko rozporą i powichlą“), ale w tem miejscu miał na myśli nie posłów, którzy przecie senatorom „wszytkiego“ nie „zwierzyli“. Któż komu w Polsce XVI wieku wszystko powierzał? Szlachta — posłom ziemskim; niedarmo przecie mówi Rej, że poseł ziemski „ony wszytki poważne a zacne osoby weźmie na pracą a na opiekę swoję, którzy się cnocie jego zwierzyli klenotów swoich, to jest praw, wolności, gardł i majętności swoich“. W przytoczonym więc ustępie przez „bracią“ Skarga najwyraźniej rozumie wogóle szlachtę, a przez „was“ posłów ziemskich (albo też posłów ziemskich i senatorów).

W kazaniu trzeciem ustęp: „O głupi i nierozumni, któż inszy ma wasze rozterki, aby was nie pojadły, oddalać?... O Boże, daj wam ten rozum, abyście się na pana swego i rady zacnej jego... rozsądek dawali“, — godzi wyraźnie w posłów; senatorów, zwłaszcza chcąc ich przekonać o potrzebie reformy, nie nazywałby Skarga głupimi i nierozumnymi i nie zalecałby im, aby się zdawali na rozsądek króla... i na swój własny! Dodajmy, że w tym ustępie nie mówi Skarga do posłów, jako nieobecnych, skoro mówi „wam“, a nie „im“.

W kazaniu szóstem, czy ten, kto pragnął prawa sejmu ograniczyć do uchwalania podatków a rządy złożyć w ręce króla i senatu, mówiłby do s e n a t o r ó w: „Macie li co nad s e j m y do poratowania siebie i Rzeczypospolitej gruntowniejszego?“

W kazaniu drugiem czytamy: „Samiście tylo sobie tyranami“. Kot w przypisku wyjaśnia: „jeden z najtrafniejszych zwrotów Skargi pod adresem szlachty“. A więc — tym razem — nie senatorów, tylko szlachty...

W temże kazaniu: „Słusznie też do was mówić tak mam, przezacni obmyślacze dobra pospolitego: wszytkiej tej Korony, to jest ludzi i dusz, ile ich jest w Polszcze, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmodzi, w Inflanciech, oczy do was obracają i ręce do was podnoszą“. W przypisku czytamy: „o b m y ś l a c z e d o b r a p o s p o l i t e g o — t. j. senatorowie, wszak poniżej... o nich: w a s P a n B ó g p o d n i ó s ł n a w y s o k i e u r z ę d y“. Prawda, p o n i ż e j, mówiąc o wysokich urzędach, ma Skarga na myśli senatorów; ale cóż na to poradzić, kiedy obok przytoczonego ustępu czytamy na marginesie te *ipsissima verba* Skargi: „Lud wszytkiej Korony oczy do tego sejmu obraca i ręce podnosi“, wyraźnie: do s e j m u, więc nie tylko do senatorów, ale i do posłów: więc do „p r z e z a c n y c h obmyślaczy dobra pospolitego“ zalicza Skarga także posłów ziemskich i także do nich się zwraca.

A cóż dopiero powiedzieć o owym wspaniałym, straszliwym w swojej mocy i odwadze, ustępie kazania ósmego: „Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo? Kto tu na was, ze wszech stron królestwa zebrane, i na głowy ludu patrzy i wasze obyczaje i sprawy widzi, domyślać się może, jakie niezbożności i grzechy po wszytkiej Koronie panują!“ Czy i tutaj zwraca się Skarga tylko do senatorów? Rzeczywiście, byłaby to dla nich ładna i mądra zachęta, aby się podjęli naprawy Rzeczypospolitej! Nie, tutaj miał wielki kaznodzieja na myśli przedewszystkiem posłów, których niezbożności i grzechy napiętnował w sposób, godny Savonaroli.

Niechże tych przykładów będzie dosyć, chociaż możnaby ich przytoczyć więcej. Wszystkie świadczą niezbicie, że, wbrew poglądowi Kota, Skarga zwraca się w *Kazaniach Sejmowych* nie wyłącznie do senatorów, tylko bądź do senatorów, bądź do posłów, bądź i do senatorów, i do posłów. Pod względem ideowym zarówno, jak estetycznym, jest to niewątpliwie błąd konstrukcyjny. A wyjaśnić jego źródło bardzo łatwo.

V.

W pierwotnem swojem zamierzeniu (a kto wie, może i w pierwotnem wykonaniu, w pierwszej redakcji) *Kazania Sejmowe* były może istotnie tylko t r a k t'a t e m p o l i t y c z n y m, przeznaczonym wyłącznie dla senatorów. Lecz ten pierwotny zamiar rozrósł się w duszy Skargi do godnych jej wielkości rozmiarów: z traktatu politycznego, przeznaczonego dla „przeważnych senatorów“, dla „bogów“ ziemskich, urodziło się wezwanie do wszystkich bez wyjątku „przezacnych obmyślaczy dobra pospolitego“, i jeszcze coś bez porównania większego — „wezwanie“ do całego narodu, „wezwanie do pokuty“, do zgody, do jedności religijnej, do sprawiedliwości, do poszanowania majestatu królewskiego, a wszystko to w imię miłości tej „namilejszej“ matki-ojczyzny, którą sam Bóg „czcić rozkazał“. Naprawdę, przypomina się mimowoli *Pan Tadeusz*, który pierwotnie miał być tylko sielanką szlachecką, a który rozrósł się do rozmiarów i do godności wielkiej epopei narodowej; przypominają się i *Księgi pielgrzymstwa*, w których Mickiewicz, zwracając się niby tylko do emigrantów, zawarł wiele nauk, przydatnych całemu narodowi polskiemu. Podobnież i Skarga nie tylko w kazaniach o miłości ojczyzny i o niekarności grzechów jawnych, ale i w innych zwraca się niby do „obmyślaczy dobra pospolitego“, a w istocie — do całego narodu. „Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła... Cóż wam więcej uczynić mogła?... Przywodzić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus do jedności związał... O głupi przepychu, jako się króla nie boisz, którego się Pan Bóg bać rozkazał?“ Ma tu przecie Skarga na myśli cały naród, a ileżby takich ustępów jeszcze przytoczyć można!

Są i takie, w których Skarga mówi nie „wy“, tylko „my“ — kto? oczywiście Polacy, np.: „A m y pierwsze oko na swoje domy obracamy: by dobrze Rzeczpospolita przepadła, byle n a s z e zbieranie całe było i codzień się szerzyło, byle n a s z e zbieranie całe łańcuchy i związkami Chrystus Bóg i Pan nasz do zgody i jedności n a s powiązał... A kto wyliczy n a s z e potwarzy u prawa, w pozwach, i zdrady w sprawach i w sądach, i oszukania, i obłudności, i pokrytości mied[zy] n a m i?“

Ignacy Chrzanowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Uniw. Jag.

KU CZCI POLEGŁYCH AKADEMIKÓW.

Wczoraj rano odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych studentów Wszechnicy krakowskiej. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny. Celebrował ks. prof. dr. Bystrzonowski, który wygłosił następnie gorące przemówienie. W słowach pełnych uczucia i miłości ojczystej, brzmiała żałosna nuta hołdu i czci dla tych, którzy swe młode życie złożyli na ofiarnym ołtarzu Ojczyzny, opuszczając gmach uniwersytecki, by w okopach na froncie zasłonić swą młodzieńczą Ojczyznę przed najazdem nieprzyjaciela.

Po Mszy św. nastąpiło odsłonięcie tablicy w Auli Uniw. Jag., poprzedzone przemówieniami rektora Rostworowskiego, a następnie prof. Rubczyńskiego jako prezesa Komitetu obchodowego.

„Nie samą tylko tablicą jako symbolem pietyzmu — mówił prof. Rubczyński — mamy uczcić pamięć poległych. Najlepszym dla nich hołdem będzie powzięcie i przeprowadzenie gorącego postanowienia, że wszystkie nasze siły wytężymy w tym kierunku, by Polska, za którą oni umierali, żyła wytwarzaniem najwyższych dla człowieka wartości moralnych, naukowych i artystycznych. Polegli, których pamięć dziś czcimy, wzywają nas, byśmy byli czujni na wszystko coby mogło zagrozić naszej niepodległości. Swym ofiarnym czynem pozostawili nam testament ofiarnego i bezinteresownego ukochania Ojczyzny, a my pod karą niesławy mamy być tego testamentu wykonawcami. Niechaj ich czyny, zamysły i uczucia żyją w trwałej pamięci u potomnych po najdłuższe wieki i niech głoszą swoim i obcym chwałę poległych“.

Następnie prof. Rubczyński odsłonił wielką tablicę marmurową, otoczoną wieńcami z kwiecia i zieleni; na tablicy tej widniały wyryte złotemi głoskami słowa:

Uniwersytet Jagielloński Swym Wychowańcom, poległym za wolną i zjednoczoną Polskę 1914—1924.

poczem następowało 209 nazwisk poległych bohaterów, rozmieszczone w 6 kolumnach.

Po uroczystości rektor Dr. Rostworowski podziękował przedstawicielom władz z Ks. Biskupem Sapiehą i wojewodą Kowalikowskim na czele, za wzięcie udziału w uroczystości, poczem chór akademicki odśpiewał hymn „Jeszcze Polska“.

Pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego.

KOMITET MUZEALNY MA OPRACOWAĆ KOSZTORYS ADAPTACJI GMACHU POSZPITALNEGO I BUDOWY NOWEGO PAWILONU MUZEUM.

W piątek 4 bm. wieczór odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Muzeum Narodowego w Krakowie. Przedmiotem obrad była sprawa pomieszczenia zbiorów muzealnych, przyczem wiceprez. m. Rollo wysunął trzy koncepcje: 1) pomieszczenie zbiorów w odrestaurowanym Zamku królewskim na Wawelu, 2) w budynku poszpitalnym na Wawelu i 3) w nowym gmachu muzealnym.

Po długiej dyskusji uchwalono polecić Wydziałowi Komitetu opracowanie przez fachowców kosztorysu adaptacji gmachu poszpitalnego i budowy jednego pawilonu Muzeum Narodowego. Po dokonaniu tych prac przygotowawczych i wydaniu opinji Wydziału, pełny Komitet poweźmie stanowczą decyzję. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora Muzeum Narodowego dra Kopery za czas r. 1922—24. Wybrano nowy Wydział Komitetu, do którego weszli pp.: Lepszy, Makarowicz, dr. Muczkowski, Ryszard, dr. Tomkowicz i Ehrenpreis. Do pełnego Komitetu uchwalono jednogłośnie kooptować ze względu na wybitne zasługi dla Muzeum Narodowego pp. Erazma Barącza i Feliksa Jasieńskiego.

—oOo—

Kraków, 6 grudnia.

Niedziela 6: św. Mikołaja.
Poniedziałek 7: św. Ambrożego.
Poniedziałek 7: wschód słońca o godzinie 7.56, zachód o 15.45.

W PRZEDDZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA, t. j. wczoraj, dał się zauważyć niezwykle ożywiony ruch w sklepach cukierniczych. Czyniono wielkie zakupy słodyczy, rózeg i djabełków, by podłożyć je pod poduszki grzecznych dzieci. W szkołach krakowskich urządzono wczoraj wieczór obchody mikołajowe, a komitety rodzicielskie obdarowywały najbiedniejszą młodzież odzieżą, książkami i piernikami. Św. Mikołaj nie minął również ochronek i zakładów wychowawczych, chociaż podarunki z uwagi na ciężkie czasy nie były tak suto, jak po inne lata.

WYSTAWA DZIEŁ JULJANA FAŁATA. Otwarta w zeszłą niedzielę w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim zdobyła sobie powszechne uznanie artystów, krytyki i publiczności. W ostatnich dniach przybyły jeszcze na tę wystawę nowe obrazy J. Fałata z lat dawniejszych: „Organista“, „Na polowanie“ i rysunki piórkiem. Wstęp od osoby zł. 1.50.

25 ROCZNICA ZGONU HENRYKA BUKOWSKIEGO. Towarzystwo Miłośników Książki urządza we czwartek 10 bm. o godz. 7-mej wieczór w Bibljotece Muzeum Przemysłowego uroczyste zebranie w 25-tą rocznicę zgonu jednego z najwybitniejszych bibljofilów, a zarazem wielkiego patrjoty, powstańca z roku 1863, ś.p. Henryka Bukowskiego, zmarłego w Stockholmie w roku 1900. Życie zmarłego i jego działalność bibljofilską omówi p. Wł. Baran, dyrektor Bibljoteki Akademji Umiejętności. Wstęp wolny.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE. W kościele Księży Misjonarzy na Nowej Wsi (dojazd tramwajem Nr 2 do Parku Krakowskiego) odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 bm., z okazji 300-ej rocznicy założenia Zgromadzenia Księży Misjonarzy, uroczyste Triduum z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu. Porządek nabożeństw: o godz. 6 Roraty, o 8 Wotywa, o 10 Suma z kazaniem, o 5 po poł. Nieszpory z kazaniem. — Śpiewy: W niedzielę na Mszy św. o godz. 8, celebrowanej przez Najprzew. Księcia Biskupa Adama Sapiehę, wykona szereg pieśni chór mieszany Małego Seminarjum Księży Misjonarzy; na Sumie msza Perosi'ego (chór męski miejscowej Sodalicji Marj.); nieszpory łacińskie (chór kleryków Księży Misjonarzy). W poniedziałek na Sumie msza Gounoda (chór miesz. Mał. Semin.); nieszpory polskie (tenże chór naprzemian z ludem). We wtorek na wotywie msza polska (chór Dzieci Marji); na Sumie msza Stehlego (chór miesz. Mał. Semin. i orkiestra 20 pp.); nieszpory polskie (jak wyżej).

BIURO INFORMACYJNE O UBOGICH. Chcąc przyczynić się do skierowania jałmużny do rąk rzeczywiście ubogich, których mamy przecież rzesze całe, Związek Komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi, w porozumieniu z Towarzystwem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, otworzyło biuro informacyjne o ubogich, gdzie każdy, czy to instytucja, czy osoba prywatna, może się dowiedzieć, czy proszący o wsparcie istotnie na nie zasługuje. Komitety parafjalne mają już sprawdzonych i spisanych przeszło 2000 rodzin i podejmą się sprawdzenia każdego podanego wypadku biedy (o ile dostaną dokładny adres). Nie należy jednak przysyłać ubogich do biura — coby było bezcelowe — lecz informować się o nich osobiście lub pisemnie. Biuro Z. K. P. otwarte jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—12, ul. Sienna l. 5 parter.

NOWE NORMY CHLEBA DLA ŻOŁNIERZY. Nasi szeregowi — jak dotąd — otrzymywali 1.000 gr. chleba dziennie. Ta dość wysoka racja miała swoje uzasadnienie przy dawniejszej gospodarce żywnościowej, która nie zawsze gwarantowała obfity i smaczny posiłek gorący. Obecnie w związku z wprowadzeniem gospodarki równoważnikowej — strawa żołnierska uległa znacznej poprawie, co stwierdzają sami szeregowi. Taki stan rzeczy zezwolił władzom wojskowym na zmniejszenie żołnierskiej racji chleba do 800 gr. na osobę.

DALSZE REWIZJE PO SKLEPACH. Organa policyjne przeprowadzały w dalszym ciągu w dniu wczorajszym rewizje po sklepach spożywczych i galanteryjnych, badając kalkulacje cen towarów. W kilku wypadkach, w których stwierdzono nadużycia, spisano z winnymi protokoły i odstąpiono sprawę prokuratorji. W wyniku piątkowych rewizyj i obław za spekulantami walutowymi doniesiono do władz 20 kupców, nadto wpłynęło do magistratu i policji kilkanaście doniesień o lichwę i brak cenników.

OGRANICZENIE KREDYTÓW WĘGLOWYCH. Z koncernów węglowych donoszą nam o ograniczeniu kredytów dla wszystkich handlarzy węglem w Polsce, wobec czego i ci zmuszeni będą do sprzedaży węgla odbiorcom swoim za gotówkę i zrestryngowania dotychczas udzielanych kredytów.

Surowe to zarządzenie w czasie ogólnej depresji finansowej i braku środków obiegowych, przyczyni się niestety do dalszego utrudnienia życia gospodarczego jednostek, szczególnie tych, które mają stałe i ograniczone miesięczne pobory.

SPRZEDAŻ ŁOWNEJ ZWIERZYNY. W myśl przepisów ustawy łowieckiej, sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Do wydawania takich świadectw z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny uprawnieni są wykonujący prawo polowania lub ich pełnomocnicy.

ZASĄDZENIE OFICERA ZA SPRZENIEWIERZENIE. Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie zapadł wyrok w procesie przeciw kpt. Leonowi Zatloukalowi, referentowi kwaterunkowemu intendantury, oskarżonemu o sprzeniewierzenie. Na podstawie wyników rozprawy trybunał zasądził oskarżonego na 3 miesiące więzienia i zwolnienie z wojska.

Z SALI SĄDOWEJ. Dn. 25 listopada b. r. odbyła się w tut. sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw Janowi Grabowskiemu, introligatorowi, o obrazę słowną urzędników Kasy chorych w Krakowie, podczas urzędowania. — Oskarżony zasądzony został na karę aresztu prze 10 dni, bez zamiany na grzywnę.

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKIEGO AGENTA. Ekspozytura urzędu śledczego w Lesznie aresztowała Gustawa Neymana f. Heymana, który w różnych miastach Polski pobierał zaliczki w kwocie 20 zł. na zamówione maszyny, obrazy, książki i inne towary. Poszkodowani winni zrobić doniesienie do ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie, lub do Komendy powiatowej w Lesznie.

POD KOŁAMI POCIĄGU. W piątek późnym wieczorem przechodzili torem kolejowym w kierunku stacji kolejowej Kraków—Płaszów: Józef Graczyński (lat 52), handlarz trzody z Mielca i Franciszek Michalczyk (lat 42), kolejarz z Podgórza. Zostali oni najechani przez pociąg zdążający od strony Krakowa, przyczem Michalczyk poniósł śmierć na miejscu, zaś Graczyński został lekko poraniony w lewą skroń. Zwłoki Michalczyka, po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego, przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

OBŁAWA. Organa policyjne w czasie przeprowadzonej w dniu wczorajszym obławy przytrzymały 46 osób, z których aresztowały 12, a to: 3 za kradzieże, 9 za włóczęgostwo i odstawiły do aresztów sądowych; resztę przytrzymanych, po stwierdzeniu identyczności, pozostawiono na wolnej stopie.

POŻAR. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Janiny Wilkowej przy ul. Mieszczańskiej 20. Pastwą ognia padło siano, wóz, uprząż i narzędzia gospodarskie, nagromadzone w stodole. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoła około 1.000 zł. Dalsze dochodzenia prowadzi się w kierunku ustalenia ewentualności podpalenia.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B, l. 39). Poniedziałek 7 b. m. prof. Uniw. i senator Dr Emil Godlewski: Krążenie pierwiastków w przyrodzie żywej i martwej; wtorek, 8 b. m., Jadwiga Migowa: Z za kulis redakcji; środa, 9 b. m.: prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Główne zagadnienia teorji poznania w świetle nowych badań; czwartek, 10 b. m., Ryszard Ordyński: Duchowa i artystyczna Ameryka; piątek, 11 b. m., Dr Hen. Szatkowski: Ostatnie wyprawy na Ewerest (z obrazami świetlnymi); sobota, 12 b. m., prof. Un. Dr Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa sześciu (ilustr. p. L. Marek-Onyszkiewiczowa). — Początek o godz. 7 wieczór.

JAK WYCHOWAĆ ZDROWO DZIECKO OD LAT DWÓCH. Drugi odczyt z pogadanką dla matek i wychowawczyń wygłosi lekarka Dr Wanda Wisłocka dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu, w lokalu ochronki na Grzegórzkach.

WYKŁAD PROF. DRA JÓZEFA REISSA p. t. „Jazz, powojenna psychoza tańca“, zostanie powtórzony we wtorek 8 b. m. o godz. 11 przed południem w sali kinoteatru „Uciecha“. Bogata i nowa ilustracja muzyczna orkiestry pod kierunkiem Dra A. Hermanna. Wstęp 80 groszy.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE N. MARJI P. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, Sumę o godz. 10 odprawi Ks. Biskup Sapieha, kazanie zaś wygłosi Ks. Dr St. Sapiński.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedziele 6 b. m. godz. 3—4 popoł.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: Po południu „Sułkowski“; wieczorem „Pocałunek Kopciuszka“.
Poniedziałek: „Pocałunek Kopciuszka“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

REPERTUAR „BAGATELI“

Niedziela po południu: „Gdy św. Mikołaj schodzi na ziemię“.
Niedziela wieczór: „Królowa Przedmieścia“.
Poniedziałek: Wieczór psychologii eksperymentalnej.

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 6: Z. Dygat, pianista.
Niedziela 13: J. Manèn, skrzypek.

—oOo—

WANDA: „Czwarte przykazanie“.
UCIECHA: „Czwarte przykazanie“. Dramat w 10 aktach.
WARSZAWA: „Ta, która córkę swą sprzedała“. Dramat, 2 serje razem.
NOWOŚCI: „Z rąk do rąk“ dramat i komedja „Francuska lalka“.
SZTUKA: „Zabawka paryska“.
PROMIEŃ: „Bartek Zwycięzca“.
REDUTA: „Na ołtarzu piękna“.

—oOo—

Wieczory muzyczne.

W Teatrze im. Słowackiego w Krakowie dziś w niedzielę o godz. 12 w południe wielki koncert na dochód ochronek dla biednych dzieci. Program niezwykle urozmaicony. Bilety po cenach 50% zniżonych od 9 rano w kasie Teatru.

II. Wieczór artystyczny staraniem Samopomocy Akademickiej Sodalicji Marjańskiej w Krakowie dziś w niedzielę o godz. 7 wieczór w sali przy kościele św. Barbary, II. p. (plac Marjacki). Kierownictwo artystyczne Wieczoru spoczywa w rękach prof. L. Grodzickiej.

Wieczór kultury ukraińskiej staraniem wszystkich ukraińskich Towarzystw kulturalno-oświatowych w Krakowie odbędzie się we wtorek 8 bm. o g. 7.30 wieczór w sali „Bagatela“.

Akademja ku czci Niep. Poczęcia Najśw. Marji Panny we środę 9 bm. w Starym Teatrze. Współudział biorą: primadonna Opery warszawskiej p. N. Grafczyńska, p. K. Petecki (baryton), chór akademicki pod batutą dyr. Walewskiego, kwartet prof. Petersa itd. itd. Bilety do nabycia u p. Słomianego, ul. Sławkowska 24. W hołdzie ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji wezmą udział tak liczne rzesze publiczności, jak ochoczo i ofiarnie zgłosiły się pierwszorzędne siły artystyczne dla wypełnienia programu uroczystości.

†

Konrad Brodzic Zochowski

właściciel dóbr.

Przeżywszy lat 74, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 4-go grudnia 1925 w Laskowej.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Laskowej nastąpi w niedzielę dn. 6. b. m. o godzinie 4-tej popołudniu.

Na pogrzeb, który odbędzie się w poniedziałek dnia 7-go b. m. o godzinie 10-tej rano na cmentarz miejscowy zaprasza w smutku nieutulona żona i rodzina Krewnych i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

L. 7501/925.
I.

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT.

Gmina m. Krakowa zakupi znaczniejszą ilość sukna i innych materjałów tekstylnych na umundurowanie służby miejskiej w r. 1926. Reflektanci mogą otrzymać warunki dostawy za zgłoszeniem się do Wydziału I. gospodarczego — Ekonomat m. oficyny II. piętro drzwi Nr 38. w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert oznacza się do 15 grudnia 1925 r. włącznie.

Kraków, dnia 12 listopada 1925 r.

Komisarz Rządu p. o.
Prezydenta stoł. król. m. Krakowa
1679 **Ostrowski** m. p.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.